

*Hermeneutyczna tradycja filozofii*, red. H.T. Mikołajczyk, M. Rembierz, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej, Słupsk 2009, ss. 310

Nakładem Wydawnictwa Naukowego Akademii Pomorskiej w Słupsku pod redakcją Huberta T. Mikołajczyka i Marka Rembierza ukazała się zbiorowa monografia *Hermeneutyczna tradycja filozofii*. Praca ta jest kontynuacją przedsięwzięcia zapoczątkowanego przez *Hermeneutyczne dziedzictwo filozofii* w 2006 r., projektu, który ma na celu ukazanie współczesnych różnorodnych uwarunkowań i kontekstów hermeneutyki. Warto jednak zaznaczyć, że recenzowana pozycja stanowi nie tylko kontynuację poprzednich publikacji, ale jest zarazem pewną nową propozycją edytorską, skoncentrowaną na problemach prawdy, wolności, a zatem nie tylko nowatorską interpretacją klasycznych tekstów hermeneutycznych, ale propozycją metodologiczną, przedstawiającą stosunek hermeneutyki do współcześnie toczących się dyskursów filozoficznych.

Praca została podzielona na cztery części, odpowiadające problematyce zebranych artykułów, co w dużej mierze przyczynia się do jej przejrzystości. W pierwszej części omówione zostały problemy filozoficznego rozumienia prawdy, nowego (wypracowanego przez Levinasa) modelu ontologii opartego na etyce judaistycznej i wreszcie interpretacyjnego ujęcia wolności jako trwałego elementu współczesnej kultury. Druga część obejmuje problematykę hermeneutycznego rozumienia kultury, znajdziemy tam artykuły poświęcone metodzie hermeneutycznej interpretacji jako uniwersalnego sposobu odnoszenia się do tekstów kultury (jak choćby teksty biblijne) oraz niezwykle ciekawe głosy w dyskusji nad recepcją twórczości klasyków hermeneutyki, między innymi Gadamera, Husserla czy Grondina. W trzeciej części, poświęconej problemom metodologicznym, ponownie mamy do czynienia z interesującymi interpretacjami pism autorów znanych jako przedstawiciele hermeneutyki (Ricoeur, Taylor), ale rozdział ten przede wszystkim ukazuje aktualność metod hermeneutycznych w takich dziedzinach, jak filozofia przyrody, etyka czy metafizyka. Wreszcie czwarta część *W kręgu pytań o dyskursy współczesnej*

*kultury* mieści teksty z pogranicza badań literacko-filozoficznych (filozoficzne interpretacje prac Durrenmatta czy Gombrowicza) oraz artykuły o feminizmie i dekonstrukcji.

We *Wstępie* czytamy, że recenzowana praca zawiera się w „mocno już ugruntowanej tradycji myślenia filozoficznego”, myślenia, które nie chce się nadal opierać się na podstawach „mocno” ontologicznych czy etycznych. W świetle lektury prezentowanych tekstów wydaje się, że krytyka kartezjanizmu i heglizmu, która doprowadziła do dominacji podejrzliwego względem tradycji filozoficznej „rozumu hermeneutycznego”, jest na tyle przekonująca, że trudno dziś rościć sobie pretensje do obrony dawnego sposobu filozofowania jako uniwersalnego, czyli niehistorycznego (choć należy podkreślić, że takie pomysły powrotu do metafizycznej przeszłości pojawiają się nawet w pracach autorów określanych postmodernistami). Hermeneutyka zastępując historycznymi interpretacjami wyjaśnianie, dedukcję czy pewniki, oparte na takich fundamentach, jak choćby konieczność istnienia Boga, podważa niewzruszone podstawy filozoficznego myślenia. W zamian godzi nas z przygodnością i dziejowością, co do tej pory przez niektórych badaczy (np. Vincenta B. Leitcha) jest postrzegane jako zagrożenie dla ludzkiej podmiotowości, jako objaw „strasznych czasów”, „ery nieciągłości”: działań zdeterminowanych nie przez rozum, a przez sferę popędową człowieka.

Wydaje mi się, że ze wszystkich zamieszczonych w monografii tekstów artykuł Andrzeja Kasperka najbardziej wpisuje się w to poczucie zagrożenia, które niesie nam absolutna wolność interpretacyjna, prowadząca do samonegacji. Jednak wiele z prezentowanych artykułów nie tylko nie utwierdza nas w takim minorowym przekonaniu, lecz dodatkowo pokazuje optymistyczne perspektywy opisywanego stanu rzeczy. Tadeusz Miczka, powołując się na rozstrzygnięcia Gianfranco Bettetiniego (włoskiego reżysera i filmoznawcy) uzasadnia ciągłą ważność i pojemność pojęcia prawdy w rozumieniu pragmatycznym. H.T. Mikołajczyk, odwołując się do prac Emmanuela Levinasa argumentuje, że prymat epistemologii nad etyką okalecza tę drugą (jest to zresztą twierdzenie dość mocno akcentowane w całej niemal współczesnej myśli francuskiej, na przykład u Derridy i Foucaulta), zatem tylko oparcie się nie na teoretycznym, ale na indywidualnym, subiektywnym etycznym poczuciu odpowiedzialności wobec Innego pozwala ocalić dialogiczną tożsamość i właściwą relację człowieka z drugim człowiekiem. Nie jest to jednak jednoznaczne z poddaniem się nierozumnym popędowym impulsom, lecz raczej polega na otwarciu na to, co ponadnaturalne i co stanowi „trwałą podstawę wartości”. Stefan Konstańczak poprzez interpretację myśli

Paula Ricoeura ukazuje znaczenie hermeneutyki w rozważaniach o przyszłości, która (hermeneutyka) przede wszystkim przeciwstawia się klawydzycznemu, totalizującemu myśleniu stawiającemu prawdę ponad życie. Wydaje się, że ów optymizm reprezentowany przez wielu autorów (choćby poprzez ich wybory interpretacyjne połączone z zasadą „sympatii”, o której kiedyś pisał Thomas Kuhn) recenzowanej monografii jest o tyle ważny, o ile przeciwstawia się wspomnianemu przeze mnie nurtowi, który można by nazwać „filozofią strachu” przed niepewnością statusu świata i chwiejnością zasad poznawczego postępowania. Pewnie dlatego często autorzy książki przywołują trwałą już (od momentu pojawienia się „filozofii życia” w okresie przelomu antypozytywistycznego) tendencję „hermeneutyki podejrzania” do krytycznej rewizji tradycji utożsamianej z totalitarnym tłumaczeniem życia w imię „idei Całości” czy osiągnięcia pewności, tradycji utożsamianej przez jej krytyków wręcz z chęcią wyeliminowania tego, co żywe, bo (jak celnie ujął to Erich Fromm) „Śmierć rzeczywiście jest jedyną rzeczą, która jest w życiu pewna”.

Hermeneutyczna tradycja przeciwstawia się zatem także unifikującym tendencjom w duchu pozytywistycznym, akcentując odmiennosc kategorii rozumienia i wyjaśniania, co, jak jest napisane we *Wstępie*, „nie oznacza jeszcze zwykłej podrzędności” tej pierwszej wobec drugiej. Sądę, że problem hermeneutycznego rozumienia, któremu poświęcono drugi rozdział recenzowanej pracy, jest jednym z dominujących w całej książce. Nie tylko bowiem artykuły bezpośrednio nawiązujące do funkcji rozumienia (próby wyjaśnienia tej kategorii na gruncie poglądów przede wszystkim Gadamera, ale także Grondina, Vattimo czy Foucaulta), lecz również prace poświęcone kwestiom metodologicznym czy etycznym nawiązują do koncepcji „błędu naturalistycznego”, wskazując na ograniczonosc przed-hermeneutycznego myślenia. Dla przykładu Mariusz Wojewoda w artykule o Charlesie Taylorze ukazuje krytykę naturalistycznych koncepcji człowieka (rozpowszechnionych głównie na terenie filozofii anglosaskiej), które doprowadzają do „zapomnienia o kulturze ducha”. Podobnie czyni Ewa Podrez, opisując etyczną sytuację składania i dotrzymywania (bądź niedotrzymywania) obietnicy, zakreśla nową sytuację poznawczą, w której naiwny podział na podmiot i przedmiot poznania nie daje się utrzymać, bowiem ta specyficzna sytuacja rozgrywa się „pomiędzy” tymi instancjami. Także w zawartych w ostatnim rozdziale próbach filozoficznej interpretacji tekstów uznawanych w naszej kulturze za literackie (w artykułach Małgorzaty Olech i Alicji Hińczy) uzasadniana jest konieczność użycia metod hermeneutycznych, zaś autorki przeciwstawiają się zarówno postulatowi wyjaśnialności rzeczywi-

stości – ze względu na jej etyczny charakter, jak i zaleceniu „czystego” myślenia, które powinno ulec myśleniu w duchu „praktyczności”. Z kolei Kazimierz Wolsza widzi wręcz konieczność hermeneutycznego dopełnienia nauk przyrodniczych ze względu na niewystarczalność tych ostatnich. Wydaje się, że autor, przywołując poglądy między innymi Hellera czy Wetzla, sygnalizuje skomplikowane położenie badacza przyrody, który z konieczności i tylko dlatego, że jest po prostu „zwierzęciem symbolicznym”, po tym, jak „opuszcza swoje laboratorium” staje się hermeneutą – poszukującym rozumienia interpretatorem świata.

Chciałabym poruszyć jeszcze kwestię znaczenia pojęcia *hermeneutyka* w recenzowanej przeze mnie pracy. Czy jest to pojęcie rozumiane przez wszystkich tak samo? Dzisiejsze rozumienie hermeneutyki bywa dość szerokie. Dzieje się tak, gdy próbuje się pojednać wiele współczesnych metod filozofowania (strukturalizm, poststrukturalizm, postmodernizm, filozofię dialogu) w duchu heideggerowskim czy nietzscheańskim. Podkreśla się wtedy jedynie historyczną wagność każdej interpretacji i, co się z tym wiąże, jej nieskończoność. Monika Miczka-Pajestka podnosi ten problem do rangi głównego zagadnienia swego artykułu, szukając pewnej jednolitości metody, jakiegoś consensusu interpretacyjnego przy omawianiu różnorodnych sposobów interpretacji proponowanych przez współczesnych filozofów. Jak sądzę, pewną jednolitość zakładają inni autorzy, którzy w ramach hermeneutycznych badań przedstawiają w książce koncepcje Taylora, Levinasa, Ricouera czy interpretacje tekstów literackich. U Andrzeja Kasperka pojawia się nawet sformułowanie „hermeneutyka wolności”, określające sytuację, w której „wszystko można badać” i „wszystko jest dozwolone”, i które, jak rozumiem, ma określać nieuprawnione roszczenia poznawcze (w „słabym” tego słowa znaczeniu) człowieka współczesnego czy „hipernowoczesnego”. Nieco odmienne stanowisko (to znaczy postulat zarezerwowania określenia „interpretacja hermeneutyczna” dla takich procedur, w których zakłada się możliwość dojścia do sensu) *explicite* prezentuje Bogna Choińska. Jak zatem widać, pojęcie „hermeneutyka” autorzy przedstawianej monografii rozumieją niekoniecznie tak samo, ale nie jest to wadą książki. Tym bardziej, że owa nieścisłość odzwierciedla sytuację ponowoczesną w ogóle: wszak do tej pory trudno sprecyzować główne i używane często w tekstach filozofów współczesnych pojęcia „postmodernizmu”, „poststrukturalizmu”, „filozofii” czy „literatury” – trudno ustalić, jaki ma być ich zakres, a tym samym, np. kto jest postmodernistą, a kto literatem. Byłoby wręcz czymś dziwnym domagać się w naszych czasach precyzji pojęć, zwłaszcza w pracy wielogłosowej, choć, co podkreślam, bez wątplenia spójnej

i konsekwentnie oscylującej wokół problemu ponowoczesnego myślenia, które przeciwstawia się osiągnięciom nauk przyrodniczych.

Polecam tę książkę przede wszystkim tym, którzy zajmują się filozofią, ponieważ praca niewątpliwie może przyczynić się do rozjaśnienia wielu spornych kwestii współczesnej humanistyki (dotyczy to zwłaszcza artykułów poświęconych recepcji konkretnych autorów). Niemniej sędzę, że również osoby niezajmujące się zawodowo filozofią znajdą w niej wiele ciekawych pomysłów i rozstrzygnięć możliwych do zastosowania w reprezentowanych przez nich dyscyplinach nauki.

*Bogna Choińska*